Łódź, 27 | VIII 1900 r.

№ 195.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 14 (27) sierpnia 1900 r.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Przen. rel. Św. K.
Wtor. Św. Augustyna B.
Śr. Ścięcie gł. Św. Jana.
Czw. Św. Róży Limańs.
Piąt. Św. Rajmunda W.
Sob. Św. Idziego.
Niedz. Pociesz. N. M. P.

Wschód: g. 5 m. 2.
Zachód: g. 7 m. 1.
Dług. dnia: g. 13 m. 59.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: **„Nadesłane"** na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wyszomira.

SALON **artystyczny** Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Obrona Częstochowy". Piotrkowska № 108.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Występ opery włoskiej pod dyrekcyą p. Castellano. Początek o godzinie 8½-ej wieczorem.

TEATR „Victoria" ul. Piotrkowska № 69. Pierwszy występ operetki wiedeńskiej pod dyrekcyą H. Zellera. „Zemsta Nietoperza", operetka w 3-ch aktach S. Straussa. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Reformy wykładów w zakładach naukowych średnich.

Obecnie ogłoszono przepisy o zreformowaniu wykładów w zakładach naukowych średnich, opracowane przez specyalną, w tym celu ustanowioną komisyę. Aczkolwiek reforma nie dotyczy ogólnej zmiany ani programu, ani ogółu przedmiotów, wykładanych w naszych gimnazyach i progimnazyach klasycznych, lecz i zmiany w wykładzie tych przedmiotów, na które kładzie nacisk okólnik ministra oświaty do kuratorów okręgów naukowych, stanowią bardzo pożądaną inowacyę, która bezwarunkowo dodatnio wpłynie i ułatwi naukę uczącej się w tych zakładach młodzieży.

Oddawna już toczy się walka przeciwko praktykowanemu dotąd systemowi nauczania języków starożytnych; niektórzy pedagogowie wypowiedzieli się za znacznem ograniczeniem lub nawet za zupełnem usunięciem wykładu tych języków ze szkoły średniej, mającej na celu wykształcenie ogólne, inni byli tylko za zmianą metody nauczania tych języków. Otóż obecne przepisy dotyczą znacznych w tej sprawie reform.

Reformy te polegają głównie na tem, żeby w nauczaniu języków starożytnych na pierwszym planie postawić nauczanie tekstu, a nie gramatyki. Dotąd sprawa stała odwrotnie.

Sprawa to jest nader ważna, bo największą trudność dla ucznia stanowiło i najwięcej czasu zajmowało wyuczenie się form gramatycznych, oraz słówek i zwrotów, które się od ogólnych prawideł gramatycznych uchylają, tak, że wskutek tego nieprawidłowemi zostały nazwane. W słówka i zwroty takie języki starożytne obfitują bardzo, a każdy, kto się ich uczył, pamiętać będzie do śmierci, ile czasu się nad niemi namęczył.

Postawienie zaś na pierwszym planie znajomości tekstu arcydzieł literatury klasycznej ma na celu zaznajomienie uczącej się młodzieży z życiem i literaturą greków i rzymian, którzy w sprawie cywilizacyi ogólnoludzkiej niespożyte zasługi położyli, o czem każdy człowiek wykształcony wiedzieć powinien, jak również znać formy poezyi klasycznej.

Pan minister sprawę nauczania literatury klasycznej a nie języków jak widać z okólnika, bardzo zasadniczo traktuje, pozwalając na zaznajamianie młodzieży z tekstem utworów klasycznych, polecając wyłączyć zupełnie z praktyki szkolnej ćwiczenia znane pod nazwą extemporaliów, będące dotąd zmorą dla wielu z młodzieży szkolnej. Bo też prawdę powiedziawszy, co za cel owych extemporaliów? Umiejętność wypisania się poprawnego po łacinie. Ale kto z najwięcej wykształconych i naukowych ludzi pisze dziś po łacinie? Nikt. Więc na cóż ma młodzież uczyć się tego, czego w życiu nigdy zastosować nie będzie mogła. Po co darmo czas tracić. Otóż czas ten p. minister każe obrócić na nauczanie literatury klasycznej języków starożytnych, które bezwątpienia więcej rozwinie umysły młodzieży, aniżeli ślęczenie nad wyuczeniem się tych form gramatycznych i słów nieregularnych.

W dalszym ciągu p. minister poleca, ażeby rady pedagogiczne na początku obecnego roku szkolnego zajęły się opracowaniem programu nauki języków starożytnych na podstawie ostatecznych wydanych w tej mierze przepisów, oraz z zastosowaniem do ilości czasu i uwzględnieniem zdolności uczniów, jak również i składu każdej klasy. Programy zredagowane przez radę pedagogiczną każdego zakładu naukowego oddzielnie, bezwątpienia będą najwięcej przystosowane do zdolności i indywidualności tej grupy młodzieży, która do tego zakładu na naukę uczęszcza. Wykonanie należyte tego programu polecono nauczycielom języków starożytnych, ale nie mechanicznie, tylko z dołożeniem starań, ażeby każdy uczeń przyswoił sobie język w zakresie programu w zupełności, bo za postępy uczniów, według okólnika, odpowiedzialność całkowicie spadać będzie na nauczyciela.

Ograniczając do pewnego stopnia naukę języków starożytnych, p. minister polecił radom pedagogicznym zmniejszenie liczby godzin, przeznaczonych na naukę tych języków, oraz zniesienie egzaminów piśmiennych z tych przedmiotów. Czas zaś osiągnięty na tem ograniczeniu, polecono zużytkować na rozszerzenie wiadomości z nauk matematycznych i języka rosyjskiego.

Czy takie rozporządzenia p. ministra oświaty głębiej sięgną w istotę nauczania języków starożytnych w naszych gimnazyach i progimnazyach, zależy to od rad pedagogicznych i nauczycieli, którzy mając za podstawę tak obszerne pełnomocnictwo jak ułożenie programu, zerwą ze starą rutyną i wkroczą na nowe drogi rozwinięcia umysłu młodzieży za pomocą literatury klasycznej, wskazane im przez okólnik, czy też spełniając polecenie, przyjmą za podstawę: „nauczyć się na pamięć 50 słówek i tekstu łacińskiego ztąd do tąd".

Gdyby rady pedagogiczne naszych gimnazyów i progimnazyów szczęśliwie przeprowadziły reformę w powierzonych im zakładach naukowych, młodzież nasza miałaby znaczne ułatwienie w nauce, a przedmioty, będące dziś postrachem szkolnej młodzieży, przez bliższe poznanie bogactwa myśli w nich zawartych, stałyby się miłemi dla młodzieży przynajmniej o tyle, że zamiast unikać, sama zwróciłaby się do badań nad literaturą klasyczną i życiem greków i rzymian, którzy tak znaczną w ogólnym pochodzie cywilizacyjnym rolę odegrali i wpływ na inne narody wywarli, a szkoły zyskałyby o jeden przedmiot więcej, któryby świetnie rozwijał młode umysły, a pozbyły się przedmiotu, do nauki którego trzeba było zachęcać pałkami i dwójkami.

S. Mus.

ZYGZAKI.

Niejednokrotnie zadawano sobie pytanie, dlaczego sławetna przedsiębiorczość Łodzi, znana w kraju i zagranicą, nie wydała ani jednego osobnika, któryby łącząc łatwość zarobku z prawdziwą wygodą dla mieszkańców, założył kantor czy biuro wyszukiwania lokalów. Przy znacznym obszarze miasta, wobec niewywieszania kart, objaśniających o mieszkaniach do wynajęcia i z powodu chronicznego braku czasu u każdego łodzianina, przedsiębiorstwo takie, nawet jako spekulacya, przedstawia się nęcące.

Ale nasi łodzianie, zepsuci krociowemi zyskami i milionowemi fortunami, zarabianemi w krótkim czasie przez fabrykantów tutejszych,

lekceważą interesy, skromniejszą przedstawiające perspektywę zarobku, aż przyjdzie obcy i może nie zdobędzie zabezpieczającej starość renty, lecz trudny w dzisiejszych warunkach byt sobie zapewni.

Więcej, coprawda, mielibyśmy życzliwości i sympatyi dla swojego, gdy go się jednak doczekać nie możemy, niech choć obcy bierze się do dzieła. Wygodzi nam w potrzebie, za co nasze cekiny na ołtarzu jego usług chętnie składać będziemy.

Szukając mieszkania, składającego się z 2-ch pokojów, przedpokoju i kuchni, przekonaliśmy się o braku średnich a przyzwoitych mieszkań w Łodzi, bez względu na punkt miasta. O małem mieszkaniu w porządnym domu z możliwemi wygodami tylko marzyć można, jak o niedoścignionym ideale. Porządne domy, w całem znaczeniu tego wyrazu, u nas na palcach zliczyć się dadzą, a przytem w tych domach urządzono tylko wielkie lokale. Ciągle powiększająca się średnio zamożna ludność miasta i wzrastająca stale liczba przedstawicieli zawodów wyzwolonych, powinnaby jednak zwrócić uwagę budujących domy dochodowe na tą okoliczność.

Przyzwyczailiśmy się, prawda, nie żądać od kamieniczników tkliwych uczuć lub poświęceń dla dobra nieposiadających miejskich posesyj. Zwyczajna jednak reguła trzech powinnaby ich przekonać o korzyściach, płynąć dla nich mogących, z dzielenia kamienic na małe lub średnie, a odpowiadające niezbędnym warunkom, mieszkania. Lokale takie nie wymagają drogich tapet i ozdobnych pieców, sztukateryjnych lub złoconych sufitów, podłoga w nich zamiast drogich posadzek wystarczy zupełnie, a tem samem nakład na nie będzie mniejszy. Nadto na mieszkanie wielkie, wykwintne trudno znaleźć amatora, niech więc przez kwartał tylko stoi takie mieszkanie niewynajęte, właściciel straci wiele, — co z małemi lokalami prawie się nie zdarza, a choćby i tak było, strata ta redukuje się do minimum. Że zaś w Łodzi unormowana cena za pokój wynosi 120 rb. rocznie i w tak wielkich jak i małych lokalach jest stosowana, wyżej przytoczone wywody przemawiają dostatecznie za urządzeniem małych, t. j. z 2 do 4 pokojów składających się mieszkań.

Inna rzecz, czy norma ta nie jest za wysoka. O tem dałoby się także coś powiedzieć. Prawidłowo ułożony budżet wydatków domowych na mieszkania powinien wyczerpywać 10-tą część dochodów. Nie samo życie nad stan czyni tutaj ten stosunek za wysokim i zmusza do wpadania w deficyty lub uszczuplenia innych pozycyj wydatków na rzecz mieszkania, kwestya bowiem podaży i popytu jest również jedną z głównych przyczyn złego. Za dwa pokoje ciemne, zimne i wilgotne, w drewnianej chałupie przy ulicy św. Benedykta za Promenadą żądano kiedyś rb. 300. Czyż przeciętny obywatel, dysponujący 3,000 rb. rocznie, zadowoli się taką budą? Lecz trudno, brak konkurencyi nie znagla właścicieli domów do ustępstwa, choć wprowadza średnio zamożnych w ciągłą rozterkę z ekonomią.

Bardzo problematyczne rezultaty osiągnąć może nawoływanie kapitalistów łódzkich do filantropii. Ale czy i w Łodzi niema takich, co by, zamiast lokowania swych kapitałów w ryzykownych nieraz przedsiębiorstwach przemysłowych, do czego przytem i kwalifikacyj i skłonności często nie posiadają, nie byli nieczuli na tak pewną i przyzwoite odsetki zapewniającą lokatą kapitału, jak budowa hygienicznych i wygodnych domów, podzielonych na małe lokale?

* * *

(Wrt.) Piszący słowa niniejsze był w dniu wczorajszym świadkiem następującego zajścia: Do pociągu, wychodzącego z Łodzi o g. 3 m. 5 popołudniu, tłoczyło się wielu „letników", jak to zwykle w dniu świątecznym bywa. Należałem do liczby tych szczęśliwych, którym udało się zająć miejsce siedzące w wagonie III klasy (№ 55) zaraz po pierwszym dzwonku. W ciągu niespełna minuty wagon był wypełniony; pasażerów nie posiadających „siedzenia" konduktorzy powiadamiali, że doczepiono jeszcze pięć wagonów, w których miejsc nie brak. Po drugim dzwonku wpada do wagonu jakiś jegomość, umyty, świeżo wygolony, w szarym letnim garniturze i żółtych kamaszkach — jednem słowem gentleman niedzielny za 25 rubli na raty, za nim jakaś dama. Ujrzawszy, że wszystkie ławki są zajęte, dama cofnęła się na platformę, niedzielny zaś elegant głosem podniesionym zwrócił się do 3-ch, siedzących na ławce dwuosobowej żydówek (jedna z dzieckiem chorem, druga była w stanie odmiennym, trzecia zaś staruszka), z kategorycznem żądaniem opuszczenia miejsca, gdyż on je zajął przez postawienie laski. Arogancki ton pana z damą zelektryzował pasażerów; żydówki, przerażone na razie, myślały, że chodzi o laskę, którą rzeczywiście znalazły koło ławki. Gentleman niedzielny (nb. współwyznawca, t. zw. „litwok") zwymyślał ordynarnie pasażerki i żądał natychmiastowego „zrobienia miejsca" jemu i damie jego. Z podobnem też żądaniem zwrócił się do konduktora, który mu grzecznie odpowiedział, że jest dosyć miejsca w innych wagonach i czasu na zajęcie ich. To bynajmniej nie uspokoiło naszego bohatera; nie przestawał obsypywać pasażerek najgminniejszemi epitetami. Wywołało to interwencyę towarzyszów podróży, wobec czego (jako że do obrony bezsilnych niewiast stanęli mężczyzni) bohater ulotnił się z wagonu, natomiast na platformie napastował w formie wysoce nieprzyzwoitej konduktorów, kontrolerów, stawiając ciągle żądanie, aby usunięto p r z e m o c ą kobiety z ławki.

Nakoniec przybyliśmy do Koluszek. Na peronie było sporo osób. To zachęciło widocznie „niedzielnego bohatera" do dalszych czynów, bo oto ze swadą oratorów karczemnych napastował kilku urzędników stacyjnych żądaniem, aby konduktorzy i kontrolerzy byli ukarani za to, że nie wyrzucili p r z e m o c ą trzech żydówek z wagonu (jedną z chorem dzieckiem, drugą w stanie odmiennym, trzecią staruszkę) jedynie dlatego, że *on* uparł się i chciał siedzieć w tym samym wagonie.

Urzędnicy przyjęli do wiadomości wymowne opowiadania „gentlemana niedzielnego" i prawdopodobnie nastąpi badanie w tej sprawie konduktorów. Postępek taki władzy kolejowej uważalibyśmy nieco za jednostronny.

Pomijając już to, że konduktor stale jest narażany ze strony publiczności na różne przykrości, przeważnie za winy zarządów kolejowych, zwrócę uwagę tylko na to, iż bardzo często pasażerowie z powodu drobnostki lub złego humoru wylewają całe kubły żółci i wymyślań na konduktorów. W wagonie konduktor jest najwyższą władzą kolejową i jako taki powinien mieć rozległe prawa nie tylko teoretycznie, lecz praktycznie. Publiczność nasza jest w wielu wypadkach wprost niesforną (wczoraj, np. w Koluszkach, mimo że było dużo wolnego miejsca i czasu do odejścia pociągu, mimo ostrzeżeń ze strony konduktorów i urzędników kolejowych, brano szturmem wagony), często dopuszcza się karygodnych wybryków (jak np. wyżej opisany). Cóż wobec tego może skutkować najenergiczniejsze i najwięcej stanowcze oświadczenie konduktora (który nb. musi być grzecznym), jeżeli niesfornym podróżnym wszystko uchodzi bezkarnie? Mojem zdaniem, podobnych „bohaterów wagonowych" należy pociągać do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie porządku publicznego. Odpowiednie kary ochłodziłyby zapały wielu „energicznych" i byłyby przestrogą dla innych. Zyskałaby na tem powaga władz kolejowych, a przedewszystkiem publiczność, któraby nie była narażoną na słuchanie wrzaskliwych reklamacyj niesfornych pasażerów.

KRONIKA.

Świadectwa przemysłowe. Izby skarbowe i inspektorzy podatkowi otrzymali wyjaśnienie ministeryum skarbu, że przedsiębiorcy obowiązani są wykupywać roczne świadectwa przemysłowe w ciągu pierwszej połowy każdego roku, przyczem termin, na jaki służą świadectwa, kończy się z dniem 13 grudnia tegoż roku.

Rzeźnia miejska w Łodzi. Wznosząca się obecnie rzeźnia miejska w Łodzi, pod lasem, na końcu ulicy Radwańskiej, stanowić będzie olbrzymi gmach, składający się z kilku części, imponujących zarówno swojemi rozmiarami, jak i wewnętrznem urządzeniem.

Będzie to istotnie olbrzymia budowla, jakiej dotąd w śródmieściu nie spotykamy, która zajmuje aż 10 dziesięcin przestrzeni.

Bydłobójnia miejska składać się będzie z całego szeregu budynków, z których 3 główne zajmą środkową część terytoryum, a mianowicie: dom administracyi, na lewo dom dla pomieszczenia oficyalistów, na prawo—budynek z wieżą dla tak zwanej giełdy z restauracyą.

Główne wejście do rzeźni znajdować się będzie przy budynku restauracyjnym.

Na pierwszym planie znadzie się targowisko dla wołów, złożone z dwóch placów (każdy wielkości 15×40 sążni), mogących pomieścić 800 sztuk wołów. Za tym placem położony będzie plac specyalny na targowisko z wozów wielkości 32×32 sążni. Z prawej i lewej strony tegoż placu znajdować się będą zagrody dla trzody chlewnej i cieląt, oraz murowane chlewy dla tychże. W głębi wielka obora dla bydła rogatego, po za którą znajdować się będzie plac przeznaczony na t. zw. filtry do oczyszczania wszystkich wód ściekowych z całej rzeźni.

Na lewo w środku muru, odgradzającego tę część od właściwej rzeźni, będzie zrobiony wjazd do bydłobójni, a bliżej budynku administracyi w tymże murze—brama dla wpędzania bydła.

Właściwy plac rzeźni składać się będzie z dwóch pawilonów rzeźni bydła rogatego, z których każdy podzielony na połowę—jedna z przeznaczeniem na salę dla bicia bydła, druga na składy na mięso i ewentualnie na chłodniki, gdzie mięso w odpowiedniej temperaturze będzie mogło pozostawać kilka tygodni. Wielkość tych budynków będzie 40×8 sążni. Pośrodku między temi pawilonami znajdować się będzie budynek obszerny z salami dla mycia kiszek, rewizyi mięsa, kotłów do ogrzewania pary wodnej, łaźni dla rzeźników i pralni.

Przy pawilonach mieścić się będą szopy kryte dla bydła przeznaczonego na rzeź. Dalej stanie budynek dla rzeźni trzody chlewnej (wielkości 15×12 sążni). Składać się on będzie: z chlewków, jako „poczekalni" dla świń, z sali do bicia świń, gdzie urządzone będą kotły odpowiednie do parzenia, z sali jako składu mięsa, z sali do mycia kiszek, rozbieralni dla ludzi, kąpieli, sali mikroskopowej dla badania każdej sztuki, oraz sali dla konserwacyi mięsa. Przy tych budynkach znajdować się będą również chlewy do zapędzania świń.

Ostatni oddział zajęty będzie pod budynek t. zw. assenizacyjny, składający się z wieży dla pomieszczenia rezerwuaru wodnego, mogącego pomieścić 10,000 wiader, z sali maszyn, a mianowicie: 2 maszyn o sile 30 koni dla instalacyi elektrycznej, pomp do wody zimnej i gorącej, kompresorów do zgęszczania powietrza, do pompowania wody ze studni artezyjskiej, która znajduje się przed tym budynkiem (systemu Neptuna), kompresorów do przyrządów oziębiających, przyrządów do fabrykacyi lodu sztucznego, oraz sali akumulatorów.

Dalej stać będzie kotłownia, piece z kotłami do opalania odpadkami zwierzęcemi, sala pras do prasowania zawartości żołądkowych, sala z piecami do suszenia krwi, sale do niszczenia zwierząt chorych za pomocą aparatów Lacroix i Wojewódzkiego, gabinetu weterynaryjnego i sali do bicia koni.

Na placu obok tych budowli położonym urządzone będzie pomieszczenie dla bydła podejrzanego, które musi przebywać kwarantannę, oraz budynek dla sekcyi zwierząt podejrzanych.

Komunikacya głównych budynków z budynkami asenizacyjnemi dla przewożenia różnych odpadków, nawozów i t. d., odbywać się będzie za pomocą kolejki żelaznej.

Całe teryroryum, oraz budynki rzeźni miejskiej oświetlone będą elektrycznością, tak zewnątrz, jak wewnątrz, wszędzie zaprowadzona będzie kanalizacya i wodociągi. Wszystkie budynki posiadać będą posadzkę terakotową.

Wszelkie budynki rzeźni miejskiej zaopatrzone będą w aparaty najnowszej konstrukcyi, według ostatnich wymagań.

Główne roboty budowlane prowadzi firma tutejsza Wende i Zarske. Kierunek wszystkich robót wogóle, oraz opracowywanie szczegółowe urządzeń technicznych powierzono inżynierowi Dubeltowiczowi.

Pierwotny plan rzeźni miejskiej w Łodzi sporządził budowniczy gubernialny F. Nowicki, który dotychczas dogląda robót.

Pierwszym koncesyonaryuszem był p. Ksawery Jelski, obywatel z gub. mińskiej, obecnie zaś utworzone zostało Tow. akcyjne budowy rze-

źni miejskich w Rosyi, z kapitałem rb. 1,300,000 (każda akcya po 500 rb.).

Koncesya wydana została na lat 40, poczem rzeźnia przechodzi na własność miasta.

Koszty budowy obliczono na przeszło 1 milion rubli.

Obecnie stan robót przedstawia się w sposób następujący: Budynki frontowe znajdują się pod dachem i wykończają się tak wewnątrz, jak i zewnątrz; inne budynki podprowadzono pod dach, a podczas zimy wykończane będą wewnątrz. W wielu miejscach zasadzono drzewka i przeprowadzono aleje itp. Dokoła terytoryum rzeźni wzniesiono sztachety żelazne na wysokiem podmurowaniu.

Jak nas poinformowano, rzeźnia miejska w Łodzi ukończona będzie całkowicie w końcu lata roku 1901.

Przy budowie rzeźni pracuje 130 mularzy, 50 cieśli, oraz kilkudziesięciu innych rzemieślników.

Oświetlenie elektryczne. Słyszeliśmy, że w celu zebrania potrzebnych materyałów i informacyj do sprawy oświetlenia elektrycznego, zarząd miejski zamierza rozesłać okólnik do wszystkich większych fabryk i zakładów, jak również władz rządowych i instytucyj prywatnych z prośbą o dostarczenie danych do obliczenia przewidywanej siły maszyny, a mianowicie, jaka może być potrzebna ilość lamp żarowych i łukowych do oświetlenia lokalów, podwórz, czasu palenia i t. p.

Dom starców w Zgierzu. Jak wykazuje sprawozdanie za rok 1899, w domu starców i kalek wyznania ewangelickiego w Zgierzu znalazło schronienie 29 osób, w liczbie tej 5 mężczyzn i 14 kobiet Dochody instytucyi wyniosły rb. 1,845 kop. 41, rozchody zaś rb. 1,585 kop. 79½. Dom starców i kalek w Zgierzu rozporządza kapitałem w sumie 3,300 rb. zabezpieczonym na hypotece. Zakład utrzymuje się z odsetek od kapitału, ofiarowanego przez przemysłowca Bredsznajdra oraz z dobrowolnych składek mieszkańców, wyznania ewangelickiego.

Tania kuchnia w Zgierzu. Założona w r. 1878 przez Tow. pomocy dla ubogich chrześcian tania kuchnia w Zgierzu, jak wykazuje sprawozdanie, wydała w r. 1899 ogółem 5,453 obiadów płatnych po 6 kop. i 16,875 obiadów bezpłatnych. Dochód z obiadów wydanych w roku sprawozdawczym wynosił rb. 272 kop. 65. Rozchody instytucyi wyniosły rb. 1,059 kop. 70.

Składki. Na korzyść oddziału szkółki rzemiosł przy łódzkiem chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności zadeklarowano następujące składki:

	jednorazowo	rocznie
P. Karol Bennich	100 rb.	36 rb.
„ Ludwik Schmieder	50 „	36 „
„ F. Kindermann	50 „	36 „
„ Fr. Abel	100 „	36 „
„ Karol Eisert	50 „	36 „
„ Fr. Ramisch	100 „	36 „
„ Jul. Kindermann	25 „	24 „
„ Jakób Hofman	25 „	— „
„ Baron Juliusz Heinzel	300 „	— „
„ E. v. Tanfani	— „	24 „
Ks Szmidel	— „	12 „
Dr. St. Brzozowski	— „	6 „
Ks. Wład. Zabrzycki	— „	10 „
Ks. Wład. Żebrowski	— „	10 „
Ks. E. Napieralski	— „	10 „
P. A. Klein	— „	12 „
„ Jan Starowicz	— „	12 „
Razem	800 rb.	370 rb.

Komitet szkółki poczuwa się do miłego obowiązku wszystkim wyżej wymienionym w imieniu biednych dzieci wyrazić serdeczne podziękowanie.

Prezes Komitetu Eug. Geyer.

Sekretarz W. Malinowski.

Ofiary. Złożono do dyspozycyi naszej redakcyi: Z fabryki I. K. Poznańskiego:

Śniegocki 50 kop., Twardowski 20 k., Danielak 25 k., Kucharski 10 k., Ulczak 20 kop., Koszański 50 k., Lesner 15 kop., Kwiatkowski 20 kop., Zmywaczyk 15 k.. Gurczak 10 kop., Białczak 20 k., Krysiński 20 k., Rybaczyk 20 k., Filipiak 15 k., Bryl 10 k., Wrzesiak 10 k., Nowakowski 10 kop., Wrzosek 10 k., Polichnowski 20 kop., Krajewski 20 kop., Staruń 10 k., Woźniak 15 k., Piłaczyk 30 kop., Wieluński 30 k., Pawlikowski 30 k., Włodarski 20 kop., Marciniak 40 k., Wroński 50 k., Woźniak 50 k., Jaworski 1 rb., Gawroński 1 rb. Bryński 50 k., Boruta 50 k., Wojciechowski 30 k., Sroczyński 50 k., Tykciński 50 k., Pyrko 3 ruble, Strzelecki 1 rb., Cichocki 50 k., Wojczak 50 k., Piątkowski 20 k., Barański 50 k., Olczyk 50 k., Gurniak 20 kop., Andrzejewski 20 k., Szejka 20 k., Sanna 20 kop., Stajnier 50 k., Makowski 50 k., Błotnicki 15 k., Ludwisiak 20 kop., Woźniak 30 kop., Paczkowski 50 k., Makaroński 15 kop., Szczepanik 30 kop., Jagniątowski 20 k,, Subdzia 25 k., Milczarek 1 rb., Wudarek 25 k., Przybylski 20 k., Woźniak 25 k., Martynke 1 rb., Zieliński 50 k., Błaszczyk 1 rb., Gembiński 24 k.. Nowogorski 20 k., Pietrzak 50 k., Zosiak 20 k., Łeśniewski 40 k,, Trzczinka 20 k,, Gruszczyński 60 k., Matusiak 15 kop., Ofiara 50 k., Węglewski 15 k., Wrzosek 50 k., Wdowczyk 50 k., Szczyszcza 50 k., Najman 1 rb, Fiałkowska 50 k., Berger 50 k., Kapczyńska 20 k., Galewski 50 kop, Nowakowski 1 rb,, Stefaniak 10 kop., Krawczyk 20 kop., bezimiennie 5 k. — Razem 33 rb. 89 kop.

Nowa szosa. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że trakt drugorzędny Pabianicko-Bełchatowski w roku przyszłym zamieniony ma być na szosę.

Obrona Częstochowy. Wczoraj na wystawie obrazu „Obrona Częstochowy" z powodu wielkiego natłoku publiczności musiano trzy razy zamykać kasę.

— W dalszym ciągu następujące firmy nabyły bilety na wystawę tego obrazu po cenach zniżonych dla swych pracujących: akcyj. Tow. I. K. Poznański, Br. Lange, Wojdysławski, Abel Frid., Kinderman, akc. Tow. Markus Kon, Kutner, Żukowski.

Operetka wiedeńska. Jutro operetka wiedeńska pod dyrekcyą Henryka Zellera rozpoczyna w teatrze „Victoria" gościnne występy. Dana będzie „Zemsta Nietoperza".

Teatr łódzki. Sekretarz teatru p. Marfiewicz komunikuje nam, iż dyrektor teatru łódzkiego p. Henryk Grubiński pozyskał dla Łodzi doskonałą artystkę na role naiwne pannę Helenę Pawłowską i na role amantów p. Kosińskiego. Repertuar na sezon zimowy składać się będzie ze sztuk niezaprzeczonej wartości literackiej i scenicznej pierwszorzędnych autorów swojskich i zagranicznych.

Pożegnanie. W sobotę o g. 8 wiecz. w lokalu Stow. nauczycieli chrześcian odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego prezesa p. Ksawerego Służewskiego, który opuszcza Łódź i przenosi się do Warszawy.

Przy wejściu, p. Służewskiego powitała pani Jezierska, podając w towarzystwie dwóch pań olbrzymi bukiet, a zebrani hucznemi oklaskami powitali tę owacyę. Następnie przemówił w imieniu stowarzyszonych profesor Kokowski, podnosząc zasługi prezesa dla stowarzyszenia, oraz prosząc p. Służewskiego o przyjęcie godności członka honorowego, pozwolenie na wywieszenie swego portretu w sali stowarzyszenia oraz o przyjęcie upominku. Poczem wręczono ofiarowany dar, srebrny kałamarz z ładną wiejską grupą i odpowiednim napisem.

Następnie przemówił profesor Wróblewski, zaznaczając, że kiedyś był nauczycielem młodego 12-letniego „Ksawcia", a następnie został kolegą. Serdecznie też pożegnał się z nim i życzył mu powodzenia na dalszej tak mozolnej drodze. Zebranie miało charakter bardzo poważny i niezmiernie uroczysty.

Prof. Służewski w głęboko odczutem przemówieniu podziękował za — niezasłużone, zdaniem jego, owacye. My pozwolimy sobie zaoponować przeciw zdaniu sz. prof.: na wdzięczność i uznanie łodzian p. Służewski w zupełności zasłużył.

Osobiste. Ks. Karol Brzączkowski, prefekt szkół tutejszych, powrócił z zagranicy.

Gość z Ameryki. Wobec obietnicy p. Normana naszkicowania wrażeń o Łodzi, nie podajemy wywiadu naszego sprawozdawcy.

Uzupełniając sobotnią naszą wiadomość, zaznaczamy, że przy zwiedzaniu fabryk T-wa akc. K. Scheiblera objaśnień łaskawie udzielać raczyli pp. inż. Dawidson, Bielicki i Garbiański.

Z ulicy. Ulica Nawrot od rogu Mikołajewskiej do Widzewskiej z powodu naprawy bruku została zamkniętą.

Szkoła Talmud-Tory. Zapowiedziana na wczoraj uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu własnego szkoły Talmud-Tory, przy ul. Średniej № 46, odłożoną została do wtorku, t. j. do d. 28 b. m.

Ogród spacerowy. Do rzędu projektów, jakie oddawna zaprzątają umysły mieszkańców, zaliczyć należy projekt przekształcenia Zielonego Placu na ogród spacerowy. Plac ten zajmuje duży obszar pomiędzy ulicą Zieloną a św. Benedykta i służy podczas jarmarków na targowisko, któreby można bez szkody przenieść gdzieindziej. Gdyby ojcowie miasta projekt powyższy przyoblekli w rzeczywistość, Łódź zyskałaby drugi skwer, niewiele mniejszy od t. zw. kolejowego, który stał się bardzo wygodnem miejscem spacerowem.

Jarmark w Niżnym Nowogrodzie. Do „Kur. Warsz." piszą:

Największy w Rosyi jarmark niżnonowogrodzki t. zw. Makarjewski, trwający do d. 17 września n. st., już się rozpoczął na dobre. Zjazd duży, jakkolwiek cudzoziemców dotychczas niewielu się spotyka; pomiędzy nimi przeważają persowie, zwykłych gości jarmarków niżegorodzkich, chińczyków, ani widać. Sklepy zeszłoroczne stoją pustkami. Przygnębiająco na tutejszym rynku podziałało zawiadomienie kolejowe, że z powodu przewozu wojska do Chin, te nie wiążą się terminową dostawą towarów. Komitet giełdowy jarmarczny odniósł się w tym względzie z prośbą do ministra skarbu o współdziałanie w kierunku zwiększenia taboru kolejowego na drodze syberyjskiej i na kolei Perm-Tiumeń.

Kupcy zaznaczają, że przy takich warunkach tranzytowych, żądać muszą kredytu 16—18 miesięcznego, gdyż przy dzisiejszym powstrzymanym ruchu nie mogą wiedzieć, przez ile miesięcy towar nieprodukcyjnie leżeć będzie na kolejach.

Pierwsze wypłaty naznaczone na koniec miesiąca bieżącego, licząc podług nowego stylu. O ich akuratności nic więcej jeszcze dziś powiedzieć nie można. Kupcy syberyjscy przywieźli wiadomość, że wogóle wszystkie towary na Syberyi idą w górę i spodziewana jest większa jeszcze zwyżka z powodu utrudnionego ruchu towarowo-kolejowego; mimo to zakupów większych nie zrobili żadnych, ponieważ domy ekspedycyjne i kantory transportowe przyjmują zobowiązanie na dostawę towaru tylko do Permu. Ta niemożność terminowych dostaw paraliżuje cały handel jarmarczny i jest przyczyną słabszego ruchu tegorocznego jarmarku.

Ceny żelaza utrzymały się zeszłoroczne z małą zniżką na niektóre gatunki. Wyroby wełniane i bawełniane również utrzymują się na zeszłorocznym poziomie z kilku procentową zwyżką. Futra zapowiadają tendencyę silną, baranie w dużem poszukiwaniu ze względu na duże zapotrzebowanie wojskowe. Cukier również mocno rb. 7 kop. 5 do rb. 7 kop. 15 za pud. Herbata w oczekiwaniu. Większych tranzakcyj jeszcze nie zrobiono, ponieważ duże partye dopiero są w drodze. Wyroby tulskie—w pierwszej linii: samowary ceny normalne gatunek 1 szy 60—87 kop. funt, 2 gi 40—60 kop. funt.

Przemysł domowy t. j. włościański silnie jest tu reprezentowany. Kilkadziesiąt sklepów zapełniono wyrobami żelaznemi, stalowemi, z drzewa i ze skóry. Zabawek, kufrów, nożów, nożyczek, scyzoryków i t. p. moc nieprzebrana. Ceny niższe od zeszłorocznych.

Oddział Banku państwa, urzędujący tutaj podczas jarmarku, określił stopę procentową: od weksli trzymiesięcznych 5%, sześciomiesięcznych 6%, dziewięciomiesięcznych 7%.

Jubileusz straży. Łódzka straż ogniowa ochotnicza obchodzić będzie w d. 14 maja 1901 r. 25-letni jubileusz swego istnienia.

Wyjaśnienie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że ks. Kirchner nie tłómaczył aryi z „Halki", tylko wręczył przekład dawny dla opery włoskiej,

Wypadek kolejowy. Wczoraj do pociągu spacerowego № 25 wychodzącego ze stacyi Andrzejów o godzinie 9 wieczorem, pasażer Józef Marks wskoczył tak nieszczęśliwie, że upadł pod koła wagonu, które obcięły mu stopę prawej nogi.

Rannego tymże pociągiem przywieziono do Łodzi, gdzie wezwane Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu rany odwiozło go do szpitala.

Drobne ognie. W sobotę wieczorem straż ogniowa zaalarmowaną została do pożaru na ulicę Wschodnią pod № 19, gdzie w jednym z mieszkań zapaliła się z niewiadomej przyczyny podłoga. Ogień umiejscowił przybyły I-szy oddział straży ogniowej.

— W dniu wczorajszym o godzinie 8½ wieczorem na ulicy Piotrkowskiej pod № 35, w mieszkaniu krawca Jedlickiego, zapaliła sią pościel. Ogień umiejscowił II-gi oddział straży ogniowej.

Kradzież. W tych dniach z mieszkania p. Söderstroma zamieszkałego przy ulicy Widzewskiej pod № 78, niewiadomi złoczyńcy za pomocą podebranego klucza skradli różne cenne przedmioty na sumę 100 rubli.

Wypadki. W tych dniach w domu pod № 27 przy ulicy Spacerowej, malarz I. Monkowski liczący 26 lat, pracując w jednym z mieszkań tego domu spadł z drabiny i uległ silnemu potłuczeniu.

— Wczoraj popołudniu mieszkanka miasta Łodzi 18-letnia Wanda Raczyńska, kąpiąc się w łazienkach w Bedoniu, przez własną nieostrożność zaczęła tonąć. W porę nadbiegła z pomocą tonącej niejaka p. K., która ją uratowała od niechybnej śmierci.

Sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem.

Zjechało się grono członków stowarzyszenia Sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem, celem odbycia ogólnego dorocznego zebrania. Przed zebraniem, przy sprzyjającej pogodzie, udali się na miejsce budowy gmachu w gminie Kościeliska, sąsiadującej z Zakopanem. Bita krajowa droga prowadzi z Zakopanego ulicą Kościeliską; z krajowej drogi przed doliną Mołołąki skręca się na prawo i wśród świerkowego lasu jedzie się przeszło kilometr szosą, prowadzącą do Sanatoryum, zbudowanego kosztem Towarzystwa na wykupionych przez nie gruntach. Nagle oczom odsłania się śliczny widok. Na południowym stoku Gubałówki, osłonionym od wiatrów północnych, ze wspaniałym widokiem na cały łańcuch Tatr, widnych jak na dłoni, wznosi się wśród wieńca lasów—do parteru doprowadzony wielki gmach Sanatoryum, w którym niezadługo już nieszczęśliwi chorzy znajdą najlepsze warunki odzyskania zdrowia.

Przybyłych członków Towarzystwa oprowadzał dyrektor dr. Kazimierz Dłuski i udzielał szczegółowych wyjaśnień, wykazując, że będące w budowie Sanatoryum nietylko ma zapewnione wyjątkowe położenie, doskonałe warunki klimatyczne, nieporównane powietrze, ale nadto w budowie gmachu uwzględniono wszelkie nauką i najnowszymi wynalazkami wskazane wymagania pierwszorzędnego dla chorych znaczenia. Zakład będzie miał antyseptyczne urządzone ściany i podłogi, wodociągi z najlepszą wodą tatrzańską, kanalizacyę, elektryczne oświetlenie, specyalnie urządzone otwarte sale dla przebywania cały dzień na powietrzu, windę dla chorych. Trzy piece wyrabiają na miejscu cegłę ze znalezionego tu specyalnego materyału, zapewniającego suchość budynku, a odznaczającego się lekkością. Zakład będzie też miał specyalne ogrzewalnie. Członkowie Towarzystwa z prawdziwą ciekawością oglądali gmach; podobnych jemu, stosownie do wskazówek ostatniego zjazdu lekarzy i przyrodników, oby jak najrychlej powstała wszędzie potrzebna liczba, celem zwalczania strasznej choroby, nietylko wśród sfer zamożniejszych, ale i wśród ludu! Członkowie dziękowali też dyrektorowi dr. Dłuskiemu za tak umiejętne i energiczne prowadzenie budowy gmachu.

Po południu w sali hotelu Turystów odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Stowarzyszenia. Przewodniczył znany lekarz warszawski dr. Alfred Sokołowski. Po zagajeniu zgromadzenia dyrektor dr. Dłuski złożył sprawozdanie z dokonanych prac około budowy i ze stanu funduszów Towarzystwa, a sprawozdanie to przyjęli zebrani z zadowoleniem do wiadomości, następnie zaś przystąpili do uzupełniających wyborów dwóch członków Rady nadzorczej w miejsce p. Michała Bielikowicza, który z powodu przeniesienia się do Lwowa mandat złożył, oraz w miejsce prof. dr. Rosenblatta z Krakowa, który jeszcze w marcu r. b. z powodu rozlicznych zajęć zawodowych z Rady wystąpił. W ich miejsce wybrano pp. prof. dr. Bolesława Wicherkiewicza, dyrektora kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego i Kazimierza Czapelskiego, prokurenta filii Banku hypotecznego w Krakowie. Wskutek tych zmian skład Rady nadzorczej obecnie jest następujący: prezes hr. Konstanty Potocki, wiceprezes b. rektor Uniwersytetu Jagiuljońskiego prof. ks. dr. Knapiński, członkowie pp. Maryan Kurman, adwokat przysięgły w Warszawie, Bruno Abakanowicz, znany elektrotechnik w Paryżu, oraz dwaj nowowybrani.

Według sprawozdania dr. Dłuskiego liczba członków Stowarzyszenia wynosi obecnie 80. Niepodobna powtarzać nazwisk wszystkich osób, które przyczyniły się do budowy pierwszego polskiego Sanatoryum w Zakopanem, ale warto zaznaczyć z uznaniem, że najwybitniejsi lekarze warszawscy należą do członków Stowarzyszenia Sanatoryum.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania powyższego, zgromadzenie uchwaliło przyjmować dalsze subskrybowanie udziałów, albowiem wobec pierwszorzędnych inwestycyj w zakładzie i rozszerzenia gmachu, pierwotny przypuszczalny kosztorys musiał być podniesiony. Uchwaliło też zebranie lokować swoje fundusze w filii Banku krajowego w Krakowie, powierzając jej zarazem panu Kazimierzowi Czapelskiemu, członkowi Rady nadzorczej w Krakowie, przyjmowanie subskrypcyj na udziały wynoszące po 1000 koron. Wreszcie uchwaliło zebranie na podstawie opinii prof. Baranowskiego, że „budowa Sanatoryum powinna być energicznie prowadzona w przekonaniu, że brakujące fundusze przy wspólnej akcyi członków dadzą się z łatwością uzyskać".

W istocie wątpić nie można, że uchwała zgromadzenia ziści się rychło i że w krótkim już czasie będzie można oznajmić otwarcie tyle potrzebnego Sanatoryum dla chorób piersiowych w Tatrach.

Z RÓŻNYCH STRON.

Ostrawa Morawska. Idąc za przykładem czechów i niemców, mających własne „domy narodowe" i polacy, zamieszkali w Mor. Ostrawie, wystawili sobie dom narodowy, nazwany krócej „Domem polskim".

Idea domów narodowych powstała dopiero w latach ostatnich i tłómaczy się warunkami życia okolic kresowych, zamieszkanych przez różne narodowości, które chcąc zachować swoją odrębność, starają się w każdej ważniejszej miejscowości mieć własne siedziby i własne ogniska, mające skupiać i kształcić kulturalnie i narodowo współrodaków.

Historya „Domu polskiego" w Morawskiej Ostrawie jest krótka. W czerwcu roku 1899 powstało Towarzystwo budowy „Domu polskiego", jako stowarzyszenie zarobkowe (zarejestrowane z ograniczoną poręką), które za pomocą udziałów 10 reńskowych i pożyczki prywatnej w ciągu roku postawiło gmach okazały, przedstawiający dzisiaj wartość 130,000 złr. Mieści się w nim restauracya i kuchnia ludowa; jest sala na przedstawienia teatralne, koncerty, odczyty i zgromadzenia; jest sala szkolna dla kształcenia analfabetów i młodzieży robotniczej; jest bezpłatna wypożyczalnia książek dla każdego, kto się tylko zgłosi; w „Domu polskim" mają już swoją siedzibę: Towarzystwo szkoły ludowej i Czytelnia Polska (kasyno), wkrótce otworzona w nim będzie filia polskiego banku rolniczego z Frysztatu na Szląsku, następnie założone zostanie towarzystwo gimnastyczne „Sokół", uniwersytet ludowy, biuro pośrednictwa pracy, redakcya „Gazety Ostrawskiej", która wkrótce wychodzić pocznie itd. Dom polski zatem będzie istotnie skupiał w sobie cały ruch narodowy i kulturalny żywiołu polskiego, zamieszkującego Mor. Ostrawę i jej okolice najbliższe.

„Dom Polski" został w m. sierpniu roku b. ukończony zupełnie i oddany do użytku a w dniach 8 i 9-go września ma nastąpić uroczyste jego otwarcie, według następującego programu:

Dnia 8 września: Pochód uroczysty do kościoła, gdzie odprawione będzie nabożeństwo, poczem powrót pochodem do „Domu polskiego", Wręczenie kluczów i poświęcenie gmachu. Obiad wspólny w sali wielkiej. Odczyt „uniwersytetu ludowego". Przedstawienie teatralne, po teatrze zabawa z tańcami. Dnia 9 września. Zwiedzanie miasta i okolicy. Kiermasz w połączeniu z loteryą fantową. Odczyt „uniwersytetu ludowego", Przedstawienie teatralne, po teatrze biesiada pożegnalna dla gości i zabawa z tańcami.

Ukończenie „domu polskiego" jest dla ludności polskiej na pograniczu morawsko-śląskiem wypadkiem radosnym i niezmiernej wagi, nie chcemy powiedzieć epokowym. Dotąd ludność polska była pozbawioną takiego ogniska narodowego, stawała się ofiarą niemców i czechów. Obecnie położenie to zmienia się zacznie na lepsze. Brak tylko jeszcze w ustawie szkoły polskiej, do założenia której czemprędzej przystąpić należy.

Nitzsche. W Weimarze 25 sierpnia zmarł, skutkiem ataku apoplektycznego, filozof Fryderyk Nietzsche. Urodził on się dnia 15 października 1844 roku w Roecken pod Lützen. Od roku 1864 do 1867 w uniwersytecie lipskim studyował filologię klasyczną i już przed promocyą w r. 1869 powołany został na posadę nadzwyczajnego profesora filologii klasycznej w uniwersytecie w Bazylei, gdzie od roku 1870 do 1879 był profesorem zwyczajnym. W roku 1879 porzucił katedrę, zachorował bowiem na oczy, a nawet zaczął cierpieć chorobę mózgową. Podróżował po Włoszech, a w roku 1889 w Turynie, skutkiem nadmiernej pracy umysłowej i nadmiaru środków nasennych, dostał pomieszania. Leczył się w Jena, następnie zamieszkał u matki w Naunburgu.

W pismach swoich występował gwałtownie przeciw wszystkiemu, co mu się nie podobało. Niezrównany stylista, w dziełach swoich dzięki stylowi wywierał wpływ wielki. W dziełach filozoficznych najprzód podzielał poglądy Schoppenhauera i Wagnera, ale już w roku 1873 wyparł się tych zasad, przestaje wierzyć w ideały, uważa człowieka za produkt natury i dowodzi, że nawet moralność powstaje z naturalnego popędu człowieka. Zerwał z tradycyą moralną i religijną, z odwiecznemi prawami rozumu. Zdaniem jego, człowiek musi zadawalać swoje instykta, nie służyć cnotom. Nietzsche mówi o „nadczłowieku", u którego to jest dobre, co on za dobre poczytuje, który poniża to, co mu się sprzeciwia, nie wie nic o poddaniu się, ani o cierpieniu, będącem tylko cnotą słabych. Nie wszyscy mogą posiadać równą siłę, więc też odpowiednio do sił swoich może ten i ów osiągnąć cel człowieka; dlatego też niema równych praw dla wszystkich ludzi; prawo ma silny, któremu słaby musi służyć do dopięcia jego celów. Myśl tę wypowiada Nietzsche w wielu dziełach.

Z PETERSBURGA.

— Minister skarbu ogłasza następujące zawiadomienie o zmianie napisów na banknotach państwowych. „W wykonaniu Imiennego Ukazu Najwyższego, ogłoszonego w d. 14-ym listopada 1897 roku do ministra skarbu o zmianie napisów na banknotach państwowych, na stronie frontowej, wypuszczonych przez bank państwa od dnia 1-go kwietnia do 19 maja 1900 r. banknotów 25-rublowych wzoru 1892 r. i trzyrublowych z roku 1887 widnieje napis, wyrażający wartość tych banknotów „Dwadzieścia pięć rubli", „Trzy ruble", tudzież napis następujący: „Bank państwa wymienia banknoty na monetę złotą bez ograniczenia sumy (1 rb. = $^{1}/_{15}$ imperyała, zawiera 17,424 doli czystego złota). Na odwrotnej stronie widnieją napisy: 1) „Wymiana banknotów na monetę złotą zabezpieczona jest całym majątkiem państwa", 2) „Banknoty państwowe mają kurs w całem Cesarstwie na równi z monetą złotą", 3) „Za podrabianie banknotów winni ulegają pozbawieniu wszystkich praw stanu, tudzież zesłaniu do ciężkich robót".

— W przepisach, dotyczących otrzymania prawa na praktykę dentystyczną, zaszły pewne zmiany. Prawo zajmowania się praktyką dentystyczną na całem terytoryum państwa służyć będzie odtąd jedynie lekarzom oraz osobom, które zdobyły stopień lekarza-dentysty. Wobec tego osoby, które w przyszłości uzyskają stopień dentysty, nie będą miały prawa prowadzenia praktyki dentystycznej. Co się zaś tyczy osob posiadających dyplomy zagraniczne doktorów medycyny, lekarzy lub lekarzy-dentystów, to sprawa nadania im prawa zajmowania się praktyką dentystyczną zależna będzie od rady lekarskiej ministeryum spraw wewnętrznych. Prawo prowadzenia praktyki zachowują te osoby, które dotąd zdążyły zdobyć stopień dentysty. Do egzaminów na stopień dentysty będą dopuszczani ci tylko, którzy do wiosny r. b. byli zaliczeni w poczet uczniów dentystycznych lub otrzymali już świadectwa o przejściu nauki dentystycznej.

— Ministeryum oświaty zezwoliło tytułem próby w ciągu lat trzech egzaminy piśmienne na atestat dojrzałości z matematyki w gimnazyach rozłożyć na dwa dni w ten sposób, aby uczniowie rozporządzali trzema godzinami każdego z tych dni na rozwiązania. W ten sam sposób odbywać się mają egzaminy z geometryi i trygonometryi w klasie 6 i z algebry tudzież zastosowania algebry do geometryi w klasie 7 dodatkowej w szkołach realnych. Wskazany przepis, według brzmienia rozporządzenia ministeryum w niczem nie powinien wpływać na wybór bardziej trudnych do rozwiązania tematów z matematyki, dawanych uczniom do rozwiązania.

Audyencya cesarska w Pekinie.

(Dokończenie).

Trawa porosła na dachach, tynk ze ścian opada, malatury polichromiczne zdobiące kolumny pawilonów i kapitele dachów zamieniły się z biegiem lat w pył tworzący pokrycie szare i brudne. Ale ta ruina pozostawia po sobie przejmujące wrażenie minionej wielkości i pojmujemy wtedy doskonale zapał pierwszych misyonarzy jezuitów, którzy od dwustu lat opisywali cuda dworu Pekińskiego.

Liczne grupy chińczyków, urzędników pałacowych, tragarzy lektyk, rzezańców w strojach czerwonawych, bardzo brudnych, zalegało dziedziniec przez nas przebywany. Aż oto i mandaryni chińscy mniej lub więcej wyciągnięci pod linię — tworzą kordon, wyznaczając nam drogę, którą postępować należy. Rękę lewą opartą mają na szabli w pochwie ze skóry zielonej rekina; na nasz widok pochylają się zlekka naprzód na znak swego szacunku i wyjątkowej względem nas tolerancyi. Zbliżamy się do drzwi dość nizkich wybitych w ścianie niegdyś czerwonej. Tam znajdujemy kilka fizyonomii znajomych członków Tsung-li-Yamenu, którzy byli niedawno z wizytami w ambasadzie francuskiej. Zamieniamy z sobą ukłony i uściśnienia ręki europejskie, oraz „czin-czin" chińskie. Prowadzeni przez tych panów wydostajemy się na wązki dziedziniec, na który wychodzą budynki bardzo zniszczone o oknach z papieru. Tam znajduje się pawilon poczekalny złożony z trzech komnat i przedsionka centralnego, oraz dwóch pokojów bocznych. Wszystko to nacechowane skromnością ozdób zakrawającą na nędzę. Wzrok nasz uderzają tu wielkie czapki członków Tsun-li-Yamenu wraz z ich strojami uroczystemi. Wszyscy palą, piją herbatę, mówią o słońcu i o pogodzie, dopóki całe ciało dyplomatyczne nie znajdzie się w komplecie. Dwaj albo trzej mandaryni przystępują do starannego obliczenia liczby zaproszonych, każda ambasada bowiem od dwóch dni podała dokładną liczbę personelu swego, uczestniczącego w uroczystości. Po sprawdzeniu proszą nas o opuszczenie sali poczekalnej nie dla tego, aby udać się już raz do cesarza, ale by pomieścić nas w małych niebieskich namiotach, wzniesionych w tym celu na dziedzińcu.

Do namiotów tych wchodzą kolejno, posłowie, sekretarze, ciało dyplomatyczne, znajdując tu tymczasowe pomieszczenie. Liczni chińczycy przypatrują się ciekawie przez małe okienka a raczej otwory „dyabłom cudzoziemskim", których nie widzieli nigdy w takiej liczbie a nadewszystko w podobnem przebraniu.

Południe. Godzina audyencyi nadeszła. Ciało dyplomatyczne podzielone na kilka części posłów, sekretarzy, attachés wojskowych, tłómaczów, prowadzonych przez dwóch lub trzech mandarynów, udaje się w drogę do sali Tronowej wśród podwójnego kordonu oficerów chińskich. Przebywamy z tuzin szerokich stopni, wchodzimy do dużej halli i przed nami wznosi się „Świątynia kwiatów literatury", ktora chwilowo jest salą tronową. Budowla ta nie przedstawia z punktu widzenia architektonicznego nic szczególnego. Jak wszystkie pawilony chińskie, ma dach pokryty dachówkami żółtemi, słupy czerwone, okna papierowe, wszystko bardzo źle utrzymane. Wysoki taras murowany prowadzi z halli do części środkowej sali posłuchań.

W miarę wejścia trzech różnych grup europejczyków, składają one trzy nizkie ukłony przed cesarzem, poczem ustawiają się pięcioma rzędami przed tronem. Cesarz już na nim zasiadł. Oblicze jego jest łagodne, smutne i chorobliwe. Ma interesującą fizyognomię chorego, Głowę trzyma pochyloną nieco kę lewej stronie i żdaje się być mocno zdziwiony nagromadzeniem tylu mundurów, łańcuchów, orderów, pióropuszy i ha ftów. Głęboka cisza i dotkliwe zimno panują w obszernej sali.

Tron—albo to, co w ten sposób nazywamy, składa się z estrady wysokości 1 metra 50 ctm. na który wstępuje się po trzech stopniach. Na stole pokrytym jedwabiem żółtym, znajduje się kilka przedmiotów, a wpośrodku pudełko z przegródkami i kawałek kryształu górnego. Cesarz siedzi za stołem. Parawan o trzech skrzydłach z laku bardzo pięknej roboty, służy za tło. Na prawo i na lewo wznoszą się dwa olbrzymie wachlarze z pawich piór.

Z jednej i drugiej strony cesarza stoją dwaj książęta, nieruchomi jak posągi.

Ubiór monarchy jest bardzo skromny i nie przypomina w niczem stroju, jaki bujna wyobraźnia ilustratorów europejskich przypisuje chińskiemu władcy. Szaty jego są barwy błękitno fioletowej, na ramionach i piersiach widnieją hafty, na głowie ma czapkę sobolową, zakończoną u góry przybraniem z jedwabiu czerwonego.

Poseł amerykański, podówczas dziekan ciała dyplomatycznego, wygłosił mowę okolicznościową: seryę zręcznych i banalnych frazesów na temat stosunków chińskich z sąsiedniemi mocarstwami, życzeń pomyślności na przyszłość, tembardziej przydatnych wobec przewagi, jaką brała Japonia nad Chinami. Miłe te słowa na nieszczęście dochodziły do uszu panującego za pomocą podwójnej liczby tłomaczów. W istocie przemowę dziekana na język chiński przekładał jeden z najstarszych tłómaczów europejskich, księciu Kong, stryjowi cesarza. Ten wchodził po stopniach tronu, klękał z lewej strony swego dostojnego siostrzeńca i tłómaczył mu z kolei na język mandżurski tłómaczenie chińskie. Cesarz wysłuchał przekładu uważnie, a gdy tłómacz skończył, skinął łagodnie głową. Z kolei dziękował w języku mandżurskim, zasyłając życzenia nowego roku wszystkim panującym i dygnitarzom państwowym. Mowa jego została przetłómaczona przez księcia po chińsku, a następnie z języka chińskiego na francuski.

Na tem ceremonia się skończyła. Wszyscy złożyli trzy głębokie ukłony, poczem wyszli lewemi drzwiami. W pierwszej poczekalni zatrzymano się na pięć minut, to jest na wypalenie papierosa i wypicie filiżanki herbaty, poczem podążono szybko do lektyk, gdyż nadchodziła godzina „tiffinu".

* * *

Pierwsze to przyjęcie miało pewien charakter jeżeli nie wspaniałości, to godności, której brakowało pięciu audyencyom następnym. We wszystkich tych zebraniach sądzono mi było uczestniczyć. Ostatnie jednak, mające miejsce na kilka dni przed moim odjazdem z Pekinu, zasługuje na wzmiankę z różnych punktów widzenia, dla tych bowiem, którzy znali Chiny, było wskazówką wielkich zmian w dotychczasowych przekonaniach. P. Pichon, nasz poseł, świeżo przybyły do Pekinu, miał przedstawić listy wierzytelne cesarzowi. Do chwili wejścia na salę tronową ceremonia niczem się od dawnych nie różniła. Lecz gdy poseł złożył trzy ukłony, zamiast zatrzymania się u stóp tronu i wygłaszania ztamtąd swej przemowy, poproszony został o wejście po stopniach na estradę z moim przyjacielem Ludec'em, jako pierwszym tłómaczem i umieszczenie się przy stole, za którym siedział cesarz.

Syn Nieba miał na sobie insygnia Legii honorowej, fakt tembardziej godny zaznaczenia, że dotąd nie nosił nigdy żadnego orderu zagranicznego. Po skończonej przemowie p. Pichona, Ludec przetłómaczył ją na język chiński, zwracając się wprost do cesarza: przekład po mandżursku był wzbroniony. Monarcha przed odpowiedzią na przemowę zapytał naprzód po chińsku ambasadora francuskiego, czy ma dobre wieści od prezydenta rzeczypospolitej i prosił o załączenie mu swych pozdrowień, poczem wydobywszy z kieszeni kawałek papieru, przeczytał sam po chińsku napisaną krótką mowę. Wieść, iż p. Pichon zaproszony został do wejścia na estradę, na której stał tron monarchy, niedługa wprawdzie ale zawsze rozmowa między ministrem pełnomocnym rzeczypospolitej francuskiej a cesarzem, wywołała olbrzymie wrażenie w kołach dyplomatycznych Pekinu i posłowie pełnomocnicy przesłali o tem długie depesze do swych władców.

Nazajutrz, po audyencyi, cesarz wydał w sali Tsung-li Yamenu bankiet dla ciała dyplomatycznego, bankiet, na którym sam nie był i reprezentowali go tylko książęta z jego rodziny. W przyjęciach tych nawet znać było coraz większy wpływ europejski, czego można było tylko sobie powinszować. Śniadanie z roku 1895 tchnęło zupełną chińszczyzną; menu pisane było po chińsku, podstawki, obrusy—papierowe. Dania szły za daniami, bez końca i miary, podawano nam wszystko, cokolwiek sztuka kulinarna posiadała najbardziej wyszukanego i najlepszego, a więc: gniazda jaskółcze, płetwy rekina, błony z łap kaczych i kraby. Po europejsku podane były tylko złe wina, szklanki grube i brudne, widelce z czystego srebra w trzonkach gnących się jak nici i serwetki z niebieckiego płótna z Manchester, zabarwiającego silnie twarze tych, którzy użyli ich niebacznie do otarcia ust

Uczta trwała kilka godzin w sali, w ktorej temperatura dochodziła do zera. Wszyscy mieli na sobie okrycia i kupelusze.

Wielka zmiana zaszła podczas bankietu w r. 1898: wprowadzono usługę i menu europejskie. Jednemu ze słynnych mandarynów poruczono ułożenie się z dyrektorem Hotelu francuskiego w Pekinie. Warunki były, jak się okazało, korzystne dla obu stron. Nasz ziomek został sowicie nagrodzony, zapewniono mu na przyszłość przywilej urządzania wszystkich bankietów urzędowych. Zarządca hotelu zgodził się zająć bezinteresownie obiadami, prócz win, którem wzmiankowany mandaryn miał od czasu do czasu częstować posłów europejskich. Menu było wyborne, a zaproszeni zupełnie zadowoleni. Tsung-li-Yamen opłacił wszystko hojnie, posunąwszy delikatność do tego stopnia, że obdarzył restauratora wstęgą orderu Podwójnego Smoka, jak gdyby... pierwszego lepszego sekretarza ambasady.

Wysiłki boerów.

Rozpaczliwe czynią boerowie wysiłki, aby aż do ostatniego wyczerpania sił swoich bronić swej niezależności i swej krainy od najazdu anglików. Wiadomości, jakie o ich losach i walkach z przeważającą potęgą przybywają do Europy, pochodzą wyłącznie prawie ze źródła angielskiego, a więc bardzo jednostronne i całej prawdy w sobie nie zawierające. Lord Roberts telegrafuje o tem, co mu dogodne i co mu na razie potrzebne.

A pomimo tego widocznem jest z tych telegramów, że w różnych miejscowościach, w różnych zakątkach górskich, miasteczkach i osadach zapamiętała walka podjazdowa toczona jest ciągle przez boerów. Szarpane oddziały angielskie, kąsane ich patrole rekonesansowe, zabierane transporty prowiantowe, wstrzymywano pociągi kolejowe nie dają spokoju potężnej swą liczbą armii lorda Robertsa i nie pozwoliły mu ziścić przyrzeczenia, że do połowy lipca wojna z Transwaalem będzie zakończona i że obydwie republiki afrykańskie przejdą w spokojne posiadanie Brytanii wraz z kopalniami złota i dyamentów.

Z tą samą wytrwałością, co na polach bitwy, nie szczędzą i na polu dyplomatycznem ostatnich swych wysiłków reprezentanci urzędowi boerów. Objechali Europę i Amerykę, bez nadziei na pomyślny skutek, ale żeby złożyć rządom i opinii ludów europejskich wyjaśnienie stosunku południowych republik afrykańskich do Anglii i odwołać się do sądu sprawiedliwego.

Ostatnim takim aktem delegatów boerskich: pp. Fischera, Wesselsa i Volmaransa jest memoryał, który złożyli w Paryżu na kongresie „Związku międzyparlamentarnego do spraw pokoju i polubownego pośrednictwa".

Memoryał ów opisuje historyę kolonizacyi emigrantów francusko - holenderskich w Afryce południowej od r. 1650 i wytworzenia się z nich obecnej rasy boerów, a kończy się tak:

Przedstawiliśmy powyżej, że mamy prawo do ziemi, którą zajmujemy, gdyż nabyliśmy ją prawidłowo, zorganizowali i wartość jej nadali. Następnie wykazaliśmy, że uczyniliśmy z Transwaalu i Oranii państwa, mogące współzawodniczyć z wielu państwami europejskiemi i amerykańskiemi, a niezawodnie i z koloniami angielskiemi pod względem przeprowadzonych robót publicznych, organizacyi handlu, rozpowszechnienia oświaty i szkół, słowem, pod względem instytucyi, napotykanych w każdem państwie cywilizowanem. Stanowi to taką siłę przyciągania, że nawet cudzoziemcy połączyli się z nami i walczą razem i że wszyscy, którzy nas znają, pragną jednomyślnie, żeby nasz kraj pozostał pod rządem obecnym.

Udowodniliśmy, że jeżeli byliśmy narażeni na oszczerstwa, na napaści, a teraz na ciężką

wojnę, to dlatego, że chciano nas pozbawić niezależności, a przedewszystkiem dlatego, że postanowiono odebrać nam naszą ziemię, ponieważ zawiera w szbie złoto i dyamenty. W całym okresie poprzedzającym wojnę, domagaliśmy się oddania sporu, który Anglia nam wytoczyła, sądowi polubownemu i to urządzonemu w taki sposób, jakiby sama Anglia określiła. Ona to odrzuciła pod pretekstem, że ma nad nami prawo zwierzchnictwa, wcale nie istniejące. Szczęściem, brutalny Jameson nauczył nas, do czego dążą spekulanci na Afrykę południową, przekonał nas o konieczności uzbrojenia się w celu obrony naszej niezależności. Jedynie w tym celu zakupiliśmy karabiny i armaty i pobudowaliśmy forty. Jeżeli Anglia dziś nam zarzuca, że przygotowaliśmy wojnę, jest to nieprawdą, jest tylko szukaniem pozoru do wytłómaczenia własnej działalności zaczepnej.

Zwracamy się tedy do waszego kongresu, złożonego z najbardziej cywilizowanych przedstawicieli państw całego świata — powiadamy: cywilizowanych dlatego, że wszyscy tu zasiadający, zdążacie do usunięcia barbarzyństwa, zwanego wojną i że poświęcacie swą pracę zaprowadzeniu zasady, aby spory między narodami, podobnie jak między pojedyńczymi cywilizowanymi ludźmi, rozstrzygane były wedle słuszności i sprawiedliwości. Jesteśmy przekonani, że jeżeli weźmiecie naszą sprawę w swe ręce, jeżeli oświadczycie, że wojna południowo-afrykańska niema racyi bytu, że powinna się skończyć, że boerowie i anglicy powinni broń złożyć, a pretensye jednej i drugiej strony mają być rozstrzygnięte przez sąd polubowny, to nietylko wojna w Afryce południowej będzie mogła się skończyć ale spełnicie czyn, unieśmiertelniający na zawsze instytucyę „Związku międzyparlamentarnego"—bo wyjdzie ona ze sfery dyskusyi teoretycznych i oderwanych, a zajmie się sprawą praktyczną, sporem określonym, który będzie się mógł skończyć sprawiedliwie i słusznie.

Przy traktowaniu tej sprawy przez prezydyum kongresu oświadczyli anglicy, iż jeżeli sprawa tak zostanie załatwioną, jak chcą boerzy, to oni gremialnie wystąpią ze Związku międzyparlamentarnego. To poskutkowało. Uchwalono przypuścić jednego posła Transwaalu do zasiadania na kongresie, ale po przyrzeczeniu, że o kwestyi boerskiej nie podniesie. Uchwalono także rozdać ich memoryał między członków kongresu z tem, żeby żaden z nich tej sprawy nie podnosił na posiedzeniach ogólnych. Podniósł ją jednak Belg Laureut, któremu przewodniczący na tem posiedzeniu Węgier hr. Apponyi głos odebrał. Wywiązała się jednak dyskusya, po której uchwalono: „Wyrażamy nasz żal, że mocarstwa nie były w położeniu, zgodnie z uchwałami w Haadze, w tej sprawie interweniować". I więcej nic. Podobno z tego powodu zamierza wielu członków Związku wystąpić z Unii międzyparlamentarnej.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Wypadki w Chinach.

Wielkie miasto handlowe nad jednem z ujść Jangtsekiangu, Szanghaj, było oddawna głównem ogniskiem alarmujących wieści wszelkiego rodzaju. Przedewszystkiem wiadomość o rzekomem wymordowaniu posłów i cudzoziemców w Pekinie z wszelkimi straszliwymi szczegółami rozniósł swojego czasu telegram z Szanghaju. Obecnie nadchodzą z Szanghaju niepokojące pogłoski. Podobno więc konsulowie tamtejsi zaniepokojeni są brakiem wszelkich wiadomości z Pekinu, obawiając się odcięcia przez chińczyków komunikacyi pomiędzy wojskami zjednoczonemi w stolicy chińskiej a wybrzeżem. Niezależnie od tego przedstawione jest w barwach jaskrawych niebezpieczeństwo, zagrażające jakoby samemu Szanghajowi ze strony band powstańczych. Co się tyczy zagrożenia linii odwrotu wojsk zjednoczonych w Pekinie, to po przybyciu czterech niemieckich batalionów morskich do Tientsinu zniknęła pod tym względem wszelka obawa. Pospołu z tutejszemi wojskami rosyjskiemi i innemi oddziałami, rozstawionymi wzdłuż rzeki Peiho, bataliony te wystarczą do skutecznego odparcia wszelkich ataków chińskich. Pod Szanghajem zaś i na rzece Wusung zjednoczone mocarstwa zgromadziły 27 okrętów wojennych z 7000 ludzi załogi. Oprócz tego, zarówno anglicy, jak japończycy i francuzi wysadzili tam już wojska, ażeby bronić koncesyi zagranicznych. Nie ulega więc kwestyi, że w Szanghaju interesy mocarstw zabezpieczone są dostatecznie. Swoją drogą wypadałoby wystrzegać się wszelkich niepotrzebnych prowokacyi tamtejszej ludności chińskiej. Taką zaś prowokacyę stanowiłaby niewątpliwie zamierzona jakoby iluminacya Szanghaju z powodu zajęcia Pekinu przez wojska zjednoczone.

Wojna w Afryce południowej.

Wbrew wszelkim przewidywaniom boerzy, pomimo zajęcia większej części ich kraju przez wojska nieprzyjacielskie, nie upadli na duchu, lecz w dalszym ciągu stawiają mężny opór potężnemu przeciwnikowi. Podług informacyi, nadesłanych z Pretoryi do londyńskiego „Standarda", liczba boerów, stojących pod bronią, wynosi 20 tysięcy. Linia ich oddziałów ciągnie się od Belfastu na zachodzie do rzeki Krokodylej, gdzie bronią dostępu do okolic Buschveldt, w których pasą się tysiące sztuk bydła. Między Belfast a Machadorp stoi 5 tysięcy boerów, z czego 2 tysiące na zachód od Dalmanatha. Generał Botha kieruje tam budową fortów i okopów. Drugi silny oddział znajduje się z sześcio-calowem działem na północ od Belfast. Prezydent Krüger dowodzi w Drückwater. 500 boerów heidelberskich stoi pod Nodvigedacht. Komendant Erasmus operuje o 18 mil na północ od Bronkhorstation. W południowo-zachodnim Transwaalu boerowie okazują znacznie więcej zaczepne usposobienie, niż dotąd od odsieczy Mafekingu. Przypisują to powodzeniom Deweta i Delareya. Komendant Dutoit stoi z silnym oddziałem pod Wolmaremsstadt.

Wszystkim tym, którzy odprowadzili zwłoki

ś. † p.

Stasia Rubach

syna inspektora Przytułku Łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, a zwłaszcza Szanownemu księdzu Nowakowskiemu składają serdeczne „Bóg zapłać."

Rodzice.

Telegramy.

—

Petersburg, 27 sierpnia. Ogłoszony został Rozkaz Najwyższy o ustanowieniu cła od towarów zagranicznych, przywożonych do kraju nadamurskiego.

Petersburg, 27 sierpnia. Wobec wojny na Dalekim Wschodzie podwyższono akcyzę od spirytusu, wina i tytoniu.

Berlin, 27 sierpnia. Drugi admirał eskadry niemieckiej donosi z Taku: Otrzymane tu z Tientsinu depesze rosyjskie z d. 22 b. m. donoszą, że w południowej części Pekinu znajdują się jeszcze bandy bokserów. W mieście cesarskiem stoją wojska chińskie pod wodzą ks. Czina. Cesarz i cesarzowa opuścili Pekin. W Pekinie zaprowadzono zarząd wojskowy. Dnia 22 b. m. rano wyjechało z Pekinu do Tungczu około 100 zbiegów.

Londyn, 27 sierpnia. Genezał Juszlu uciekł z więzienia i przybył do Paotinfu.

Londyn, 26 sierpnia. Według depeszy z Tsinan-fu, oddział wojsk sprzymierzonych wziął do niewoli księcia Tuana. Cesarzowa powróciła do Pekinu, ponieważ wojsko Tung.fu-sianga, które jej towarzyszyło, paliło po drodze wszystkie wsie.

Londyn, 26 sierpnia. Lord Roberts donosi, że generał Baden Povell uwolnił 100 żołnierzy angielskich i wziął do niewoli kilku boerów, między nimi komendanta artyleryi Vander Merve i 1 polnego korneta. W Brandwater znalazły patrole angielskie 140000 ładunków mauserowskich, 12 granatów i 20 funtów dynamitu.

Tientsin, 26 sierpnia. Okręty transportowe z wojskami europejskiemi przybywają stopniowo do Taku. Niemieckich przybyło już 3. Wojska wylądowały, 1 pułk w drodze do Pekinu, drugi w drodze do Tientsinu. W porcie stoją jeszcze 3 rosyjskie okręty transportowe. 100 ludzi, w tej liczbie urzędnicy cłowi, wyjechało z Pekinu pod strażą, płyną w dół rzeki. Europejczycy pragną wziąć udział w ekspedycyi na Paotinfu, ażeby z zemsty za dokonane tam mordy zburzyć miasto.

Waszyngton, 26 sierpnia. Departament stanu postanowił, że wszyscy konsulowie amerykańscy w Chinach powrócą natychmiast na swoje stanowiska, skoro tylko minie bezpośrednie niebezpieczeństwo dla europejczyków.

Londyn, 27 sierpnia. Urzędowa chińska depesza z Tsi-nan-fu donosi, że wojska japońskie dopędziły i uwolniły cesarza Kwang-su. Wicekrólowie południowych prowincyj są za przywróceniem na tron cesarza.

Paryż, 26 sierpnia. Gen. Frey donosi z Pekinu: Wojska związkowe rozlokowały się dokoła pałacu cesarskiego, zajętego przez kilku żołnierzy chińskich. Generałowie postanowili przeprowadzić wojska związkowe przez pałac, którego bramy zostaną następnie zamknięte.

Londyn, 27 sierpnia. Donoszą z Szanghaju 24-go: Wojsko japońskie dopędziło cesarzowę i dwór w odległości 80 mil na południowy-zachód od Pekinu. Cesarz Kwang-su oddał się pod opiekę ścigających.

Londyn, 26 sierpnia. Donoszą z Kruegersdorp: Delarey zjawił się z silnym oddziałem pod stacyą Bank, na linii kolejowej Johannesburg — Potchifstroom i zażądał, ażeby się załoga poddała. Załoga, składająca się z ochotników londyńskich pod wodzą lorda Albemarla, odmówiła poddania się. Równocześnie De Wet, przeszedłszy linię kolejową w pobliżu Banka, skierował się ku rzeczpospolitej orańskiej. Żądanie Delareya było widocznie podstępem, celem zakrycia manewru De-Weta.

Buller napotkał dnia 23 go na silny opór boerów, którzy przygotowali zasadzkę konnicy angielskiej, rażąc ją z blizka silnym ogniem. Działa angielskie zmusiły nieprzyjaciela do milczenia. Plan boerów nie udał się, skutkiem jednak nieporozumienia dwie kompanie odłączyły się od głównych sił, otoczone zostały przez boerów i poniosły dotkliwe straty. Polegli: 1 oficer i 12 szeregowców, ranni 4 oficerowie, 57 szeregowców, przepadło bez wieści 33.

Londyn, 27 sierpnia. Wojska związkowe w liczbie 1,500 pod dowództwem generała Deronarda stoczyły pod Tientsinem walną bitwę. Chińczycy pobici na głowę, stracili 200 zabitych, wiele amunicyi. Straty związkowych nieznaczne.

Londyn, 27 sierpnia. Boerzy odnieśli świetne zwycięstwo nad anglikami koło Machadadorpu. Anglicy stracili 1,200 zabitych i wziętych do niewoli. W Londynie przygnębienie.

Paryż, 27 sierpnia. Wzbudzają powszechną uwagę uzbrojenia floty.

Londyn, 27 sierpnia. Zbrojenie się Francyi budzi tu niepokój. Dziś na giełdzie zamęt.

Paryż, 27 sierpnia. W tutejszych kołach dyplomatycznych uchodzi za rzecz pewną, że rządy: rosyjski, francuski, niemiecki i amerykański uczynią energiczne starania o zakończenie wojny transwaalskiej.

W moim zakładzie naukowym z pięcioletnim kursem

ulica Ewangelicka Nr. 18

lekcye rozpoczęły się d. 20 sierpnia. Przyjęcie nowych uczni odbywa się codziennie od 8 rano do 6 popołudniu. Prócz obowiązujących przedmiotów udziela się lekcyi muzyki.

1022—6—3 **ALEKSANDER ZIMMER.**

W 4-klasowym Zakładzie Naukowym

z klasą przygotowawczą i pensyonatem

Zofii z Baderów Libiszowskiej

lekcye rozpoczynają się dnia 1-go września. Zapisy uczenic przychodnich i pensyonarek przyjmują się z dniem 16-go sierpnia codziennie, od godziny 10-ej rano do 5-ej popołudniu w lokalu pensyi przy ul. **Zawadzkiej Nr. 9.**

Szkoła IV kl. Realna
z Pensyonatem

ul. Wschodnia 74.

Zapis uczniów zaczął się dnia 16 sierpnia od godziny 10 rano do godz. 6 popołudniu. Do klasy **wstępnej** przyjmuje się dzieci w wieku od lat siedmiu.

945-6-6 **J. Mejer.**

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

St. Piotrowicz

Piotrkowska Nr. 103

od dnia 20 b. m. do 20 września b. r. przeznacza na klasztor Jasnogórski po 50 kop. od każdego zdjęcia. Proszę Sz. klijentelę o liczne odwiedzanie. Ceny zwyczajne t. j. 12 wizyt. 4 rb., 12 gabinet. 8 rb.

AKCYJNE TOWARZYSTWO

FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH

Ch. Zuckerwar i Syn

telefon № 439 w Warszawie Towarowa № 40

poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obcęgi. 833—22—9

Szkoła 4-klasowa realna
z klasą wstępną

ulica św. Andrzeja № 13.

Zapis uczniów od 14 sierpnia codziennie od 9—5. Lekcye rozpoczynają się 25 sierpnia.

951-10—10 **GRACZYK.**

Na pensyi IV-klasowej żeńskiej
LEONTYNY RAJSKIEJ

Krótka № 12

zapis uczennic zaczyna się dnia 23-go sierpnia od godziny 10-ej do 5-ej. Lekcye 1-go września.

901—12—9



MUZEUM
KREUTZBERGA

Przejazd vis-a-vis toru cyklistów,

Codziennie o g. 11 rano do 10 wieczór otwarte. Muzeum posiada zbiòr figur woskowych naturalnej wielkości, przedstawiających znakomitości i wybitne osobistości.

CENY ZNIŻONE.

W niedzielę przedstawienie z obrazami niknącemi „**Wystawa paryska**“.

Stereoskopy muzeum są do sprzedania.

NOWOŚĆ: Zajęcie Taku przez wojska europejskie. Najnowsze epizody z wojny chińskiej.

Panorama, stereoskopy. Duży wybór paryskich mechanicznych obrazów i automatów **Wejście 10 kop. Do oddziału anatomicznego 10 kop.**

W VI-klasowej szkole
Julii Jezierskiej
ul. Kamienna №. 10,

egzaminy rozpoczynają się 1-go września, lekcye zaś 4-go września.

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaże, według niżej wyszczególnionych kwitów, nieodebrane do 1 lipca r. b. i wykazane w tem ogłoszeniu oraz zapomniane lub pozostawione na stac., w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, będą zachowane na stacyi Łódź począwszy od dnia ogłoszenia, aż do czasu upłynięcia czterech miesięcy, a następnie w razie nieodebrania przez właściciela bagażów lub zapomnianych rzeczy, takowe zostaną na zasadzie artykułu 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedane na publicznej licytacyi:

1)	stacya wysył. Koluszki	d. 28	czerwca	№ kwit. bagaż.	462
2)	„ „ Zawiercie	d. 8	lipca	„ „ „	777
3)	„ „ Grożnyj	d. 6	„	„ „	310
4)	„ „ Pietrowsk	d. 10	„	„ „ „	111
5)	„ „ Aleksandrów	d. 15	„	„ „ „	210

Na stacyi Łódź: Kalosze, stare spodnie, szynel żołnierski, paczka wewnątrz stara książka, laska, poduszka i parasol, czarny parasol, biały kufer, czarny parasol, czapeczka dziecinna, czarny parasol.

Na stacyi Koluszki: 2 garnki żelazne, pudełko z białym damskim kapeluszem, wiadro cynowe, szczotka do mycia podłóg i przyrząd drewniany do firanek.

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej
Fabryczno-Łódzkiej

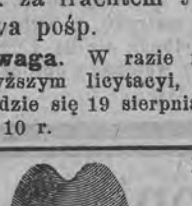
podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 (30) sierpnia 1900 r. o godz. 10 rano na stacyi towarowej Łódź odbędzie się publiczna licytacya niewykupionych towarów:

1) Ser ruski 1 skrz. wagi 4 pud. 37 funt. przybyły na stacyę Łódź d. 28 lipca r. b. za frachtem st. Gorodieja № 1113.

2) Gruszki świeże 25 m. wagi 18 pud. przybyłe na st. Łódź 30 lipca r. b. za frachtem № 5000 st. Tyraspol m.

3) Zrazy drzew 1 m. wagi 8 f. przybyłe na st. Łódź d. 27 lipca r. b. za frachtem № 6436 st. Warszawa pośp.

Uwaga. W razie nie dojścia w dniu powyższym licytacyi, powtòrna sprzedaż odbędzie się 19 sierpnia (1 września) r. b. o g. 10 r.



Panowie mówią, że

A. MARSZAŁA

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe. W Łodzi, ulica

Piotrkowska № 139. d-32-13

Pensya 4-klasowa żeńska

ANIELI ROTHERT

(dawniej Remus)

Nowo-Spacerowa 29.

Lekcye zaczęły się 3 (16) Sierpnia. Zapis uczenic codziennie od 9-ej r. do 12-ej w poł.

911—7—7

Ordynator oddziału chorób wenerycznych w szpitalu św. Aleksandra

Seweryn Dworzańczyk

powrócił

Ulica Piotrkowska № 165.

997—10—3

DYREKTOR

zatwierdzonej przez p. Ministra Finansów

7-klasowej szkoły handlowej

K. Lorentza w Radomiu

podaje do wiadomości rodzicòw i opiekunów, że egzaminy do klas: wstępnej (niższej i wyższej od 8 lat), pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej rozpoczną się po wakacyach 14 (27) sierpnia. Prośby na imię dyrektora i dokumenty przyjmuje codziennie kancelarya szkoły. Od nowowstępujących wymaganą jest znajomość przedmiotòw **w zakresie rządowych szkół realnych.** Szkoła mieści się w domu własnym. Przy szkole jest pensyonat.

930—4—4

OGŁOSZENIE.

3—3

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 5 (18) sierpnia 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 20 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
174	Lipiec	3	Brześć II	Łódź	Taksin	Okaziciel	5	Gałgany	30	—
8401	"	1	Równo	"	Kulikowiczer	"	1	Sukno cienkie	—	27
8724	"	4	Berdyczew	"	Białkin	"	1	Towar łokciowy	4	20
695	"	5	Włocławek	"	Mizam	"	4	Maszyny rolnicze	30	—
6817	Czerwiec	10	Witebsk	"	Gołoszczokin	"	2	Towar łokciowy	5	—
363	Lipiec	4	Windawa	"	Hurwicz	"	1	"	1	35
34902	"	4	Rybińsk	"	Szestkow	"	1	Próbki tow. łokc.	2	—
15644	"	3	Warszawa W.	"	Szulc	Witkowski	1	Wino	2	05
15701	"	3	"	"	Br. Orsag	Michaelis	1	Galanterya	1	20
15774	"	4	"	"	Fruziński	Okaziciel	3	Bakalie	6	20
15876	"	4	"	"	Tw. new. nic. man.	Zilberszacz	1	Nici bawełniane	2	22
15977	"	5	"	"	Zilbersztejn	Okaziciel	1	Kapelusze słomk.	2	—
5466	Czerwiec	30	Niekłań	"	nieczytelny	"	116	Wyroby żelazne	161	—
5048	Lipiec	5	Gadiacz	"	Kagan	"	3	Próbki tow. łokc.	5	05
4098	"	5	Jefremow	"	Szlachow	"	1	Próbki chustek	4	06
1722	"	5	Simbirsk	"	Okuniew	"	1	Towar łokciowy	3	—
25944	"	5	Moskwa tow	"	Dubszit	"	1	Herbata	—	36
7601	"	5	Szuja	"	Udałow	"	8	Kożuchy owcze	57	30
7619	"	5	Białystok	"	Miejska stac. wyw.	"	2	Towar wełniany	11	36
1160	Czerwiec	23	Turki	"	Unkowski	"	153	Mąka ruska	765	—
29185	Lipiec	1	Wilno	"	Anchelewicz	"	12	Bufet	)	
"	"	"	"	"	"	"	2	Toaleta	)77	08
"	"	"	"	"	"	"	2	Stoły	)	
"	"	"	"	"	"	"	4	Stoliki sosnowe	)	
955	"	3	Knyszyn	Łódź miasto	Ajzenberg	"	2	Wełna sztuczna	35	30
939	Czerwiec	22	"	"	"	"	2	"	33	25
934	"	20	"	"	"	"	3	"	57	—
3318	"	20	Brześć I	"	Kantor tow.	Bernbaum	1	Farby suche	—	12
430	"	30	Siedlce	"	Mandelbaum	Okaziciel	1	Odpadki sukienne	3	32
3781	"	28	Riazań	"	nieczytelny	"	5	Gałgany	45	20
7292	"	27	"	"	Chorowski	"	2	Wełna sztuczna	24	05

NAJLEPSZA CYKORJA



WŁOCŁAWSKA FABRYKA CYKORYI
R. BOHNE & Co
WŁOCŁAWEK

GŁOS publiczności!

Cykorya, wyrabiana w nowootworzonej Włocławskiej fabryce cykoryi

R. BOHNE & C-o

odznacza się wyborowym gatunkiem, o czem każdy może się łatwo przekonać, gdy jej użyje na próbę. Dodana do kawy, nadaje jej wyborny smak, wyjątkowo przyjemny zapach i ładny złocisty kolor.

956—10—6

SZKOŁA REALNA VI-cio KLASOWA

z pensyonatem i dwoma klasami przygotowawczemi

H. ROŚCISZEWSKIEGO

otwartą została **w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 21.**

Zapis uczniów uskutecznia się codziennie w kancelaryi szkolnej od godziny 10 rano do 2 popołudniu. Przy zapisie złożyć należy: 1) metrykę, 2) świadectwo pochodzenia, 3) szczepienia ospy. Egzaminy wstępne odbędą się 21 i 22 sierpnia (3 i 4 września). W bieżącym roku otwarte będą klasy wstępne a oprócz tego I i II. W razie odpowiedniej liczby kandydatów i klasa III.

Robotnicy potrzebni

do robót podziemnych na kopalni „Saturn" pod Sosnowicami. Chcący tam pracować mogą zgłosić się po bliższe informacye do biura Towarzystwa Karola Scheiblera, Wodny Rynek № 2. 1013-6-3

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłómaczenia uskuteczniają się w mojem

Biurze próśb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biednych od 8—9 bezpłatnie.

60—30 **N. M. Szapiro.**

Gustaw Szamowski

ul. Konstantynowska 5

Nawozy sztuczne

i zboża ozime do siewu

1001-3-1

Maison A. Weiss

właścicielka magazynu

POWRÓCIŁA.

Ubiory uczniowskie

do wszelkich zakładów naukowych

— poleca —

Emil Schmechel

róg ul. Przejazd i Piotrkowskiej

NB. Wszelkie części ubrania znajdujące się w magazynie oznaczone są cenami. 993—d—5

Podręczniki szkolne

dla wszystkich szkół miejscowych w trwałych oprawach tanio poleca

Księgarnia „OŚWIATA" (M. Ettingera)

Piotrkowska № 56 (dawniej Dzielna 11.)

1023—6—2

W szkole prywatnej

Zachodnia Nr. 39

lekcye rozpoczęte.

THOMAS.

983—8—4

Ogłoszenia drobne.

A. Dyplomowany nauczyciel udziela lekcyj. Przyjmie lekcyę za pokój. Łaskawe oferty pod „S." przyjmuje redakcya „Rozwoju" 1100—1—1

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią oraz różne mieszkania. Ulica Widzewska 104. 1107—3—3

Do wynajęcia od 1 października mieszkania składające się z pięciu, trzech, dwóch i jednego pokoju z kuchniami, wodociągiem i zlewem. Sklep narożny z mieszkaniem i piwnicą. Ul. Pańska 13. d-2

Freblówka z patentem poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. A. K. d—7

Jeden lub dwa frontowe umeblowane pokoje zaraz do wynajęcia. Konstantynowska 18 m. 10. Do obejrzenia od 1—2 w poł. lub o 7 wieczorem. 1114—3—2

Młoda osoba z 4-klasowem wykształceniem poszukuje miejsca kasyerki. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. X. Y. 1106—2—d.

Magle do sprzedania. Ul. Solna 12. 1101—3—..2

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 902—d—40

Młoda panna z wykształceniem i znajomością obcych języków, poszukuje stosownego zajęcia. Bliższa wiadomość w księgarni W-ej Urbanowiczowej, ulica Mikołajewska № 34. 1109-3-2

Nauka języków nowoczesnych. Wyucza się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatoryum brukselskiego lekcye na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-1

Osoba lat średnich, znająca obce języki, poszukuje zajęcia kasyerki lub też zarządzającej sklepem. Ulica Mikołajewska № 34 m. 16. 1108-3-2

Potrzebna nauczycielka do początków języka polskiego i niemieckiego. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 1104-3-2

Po ukończeniu czterech klas szkoły realnej poszukuję miejsca praktykanta w poważniejszym interesie handlowym. Oferty w red. „Rozwoju" pod lit. M. R. 1112—3—..1

Poszukuję posady korespondenta, posiadam języki: rosyjski, polski i niemiecki. Oferty w redakcyi „Rozwoju" dla „Korespondenta". 1118—3—1

Potrzebny ślusarz. Przejazd № 2 w sklepie. 1113—2—2

Pokój frontowy duży, widny o dwóch oknach, na pierwszem piętrze od 1 września do wynajęcia. Piotrkowska 124 m. 6. Cena miesięcznie rb. 16. 1089-3-..2

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—60-d.

Une jeune, éduquée dame (française) précédemment instituterice—cherche de demie-place pour direction d'enfants plus âgés, ou dame de compagnie sub. Anne J.

Wtorek dnia 21 sierpnia o godz. 12-ej w południe zginęła 6-letnia dziewczynka na imię Anna Ptasińska, ubrana w czerwoną sukienkę, w chustce na głowie. Proszę odprowadzić do kancelaryi do Rocha Michałowskiego (Stare-Rokicie). 1109—3—3

Znane z dobroci masło kujawskie, znowu nadchodzi w znacznej ilości. Widzewska № 62. 1102—3—.2

Z 1000 rubli przystąpię do współki do handlu z panną lub wdową bezdzietną. Oferty w redakcyi „Rozwoju" dla Samotnego. 1105—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Leon Kubacki wydana z kancelaryi Policmajstra. 1114—3—1

Zaginęły świadectwa tkackie i paszport na imię Józef Kruk, wydany z Rudy-Guzowskiej 1117-3 1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 14 Августа 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111